A. D. 1916. Nrus X.

CURRENDA

X. Leon Wałęga

z Bożego Miłosierdzia i Łaski świętej Stolicy Apostolskiej Biskup Tarnowski.

Duchowieństwu Dyecezyi Pozdrowienie i Błogosławieństwo!

W roku 1912. na kongregacyach dekanalnych w dyecezyi naszej omawiano szeroko potrzebę szczególniejszej opieki nad młodzieżą męską po parafiach miejskich i wiejskich, następnie zjazd XX. Dziekanów tegoż roku w jesieni, uznając ważność tej sprawy, powziął pewne uchwały w tym względzie. W ślad za tem poszły nieliczne próby tu i ówdzie w dyecezyi i zdaje się, że się na tych próbach skończyło; trwałych rezultatów kongregacyjnych obrad i uchwał dziekańskiego zjazdu nie widać nigdzie. Duszpasterze wiejscy tłómaczyli się zawsze tą okolicznością, że tej młodzieży bardzo mało pozostaje w parafii, gdyż przeważna część chłopców, którzy kończą szkołę, wychodzi w świat za zarobkiem. Obecnie ta przeszkoda odpada, pragnę tedy na nowo przypomnieć tę sprawę i polecić ją gorąco gorliwości Czcigodnych Braci, zwłaszcza że świeże pobudki zmuszają mię do tego.

Zajęcie się podrastającą młodzieżą męską było u nas oddawna sprawą ważną i pilną, w obecnych czasach stało się ono sprawą wprost piekącą i źleby świadczyło o naszej gorliwości, gdybyśmy w obecnej chwili nie zrozumieli jej doniosłości i nie zajęli się nią serdecznie.

Wojna obecna wywołuje przewroty i to nietylko polityczne, ale także wywołuje przewroty w rodzinach i duszach, a z tych przewrotów ma się wyłonić przyszłość naszego społeczeństwa. Ludzie głębiej patrzący z troską wyczekują przyszłości tego młodego pokolenia, które teraz wzrasta i wychowuje się w warunkach wielce anormalnych, wśród rozlicznych niebezpieczeństw i pokus, jakich nie znały czasy dawniejsze. Wprawdzie te niebezpieczeństwa i pokusy wspólne są dziewczętom i chłopcom, ale dziewczęta pozostają pod bliższym nadzorem matek, mniej są na nie narażone niż chłopcy, którym brakło ojcowskiej powagi i ręki. Zresztą wiem dobrze, że duchowieństwo zwłaszcza w większych parafiach jest zanadto przeciążone pracą, by wszystkiemu podołać mogło i dlatego tylko tę opiekę nad chłopcami polecam jako sprawę ważniejszą i pilniejszą. Wojna rozbiła nasze rodziny i większość ojców przy wojsku, a chłopcy podrostki siłą rzeczy wysuwają się na pierwszy plan w życiu domowem i gospodarstwie, wyręczając, jak mogą, pracę ojców, uzurpują sobie ich samodzielność i przywileje. Wobec takiej przedwczesnej dojrzałości niedorostków blednie powaga matek, które często płaczą bezradne nad wybrykami synów. Z tej zdziczałej

młodzieży tworzy się element groźny na przyszłość, który się nawet po wojnie nie łatwo da opanować. Jeżeli nie przyjdziemy w pomoc matkom, to smutny będzie przyszły stan naszych parafii, a nasi następcy będą mieli słuszny żal do nas, żeśmy zaniedbali sprawę tak doniosłą. Z własnego wiem doświadczenia, że to sprawa nie łatwa i wymaga wielkiego poświęcenia i dużo cierpliwości, ale też to samo własne doświadczenie jest mi dowodem, że i w tym względzie można coś zrobić.

Nie wystarczy jednak opieka luźna i dorywcza, taka rozwieje się bez trwałego śladu; dzisiaj potrzeba młodzież skupiać, wiązać w kółka, słowem organizować, a nad organizacyami czuwać przez żywy i ciągły kontakt z niemi. Pracę należy rozpocząć zaraz, bo czas nagli i każdy miesiąc zwłoki powoduje straty, które później odrobić będzie trudno. Najlepiej skorzystać z obecnej jesieni i zimy — młodzież po ukończeniu polnych robót będzie wolniejsza. Może nie jest wskazaną rzeczą rozpoczynać od razu od wielkiej liczby, bo nie wszędzie znajdzie się odpowiednie pomieszczenie; na razie dość będzie zebrać kilku lub kilkunastu chłopców najlepszych i nimi się zająć. Do nich przyłączą się z czasem drudzy i tak z małych początków mogą powstać organizacye potężne. Najodpowiedniejszą porą na te zebrania są niedzielne i świąteczne popołudnia, chociaż w zimowej zwłaszcza porze nie są wykluczone dni powszednie — wszystko zależy od miejscowych warunków. Trzeba się pilnie wystrzegać, by takie zebrania nie były nudne, owszem młodzież powinna się czuć na nich dość swobodną, oczywiście do pewnych granic. Treścią zebrań może być wszystko co godziwe i pożyteczne, a więc: czytanie, nauka, wykłady, deklamacya, śpiew, rozrywka, zabawy — wszystko to jednak powinno być umiejętnie przeplatane. Ponieważ przy całej tej pracy jeden główny cel nam przyświeca, aby z tej młodzieży wyrosły jednostki tęgie, po katolicku uświadomione i pod względem moralnym wzorowe, przeto ważną rolę w tych związkach młodzieńczych powinny odgrywać wspólne praktyki religijne jak np. częsta Komunia św., adoracye, różaniec etc. Z nadaniem pewnej i stałej formy tym związkom nie trzeba się spieszyć, najlepsze wskazówki pod tym względem poda nam doświadczenie i próby poczynione. Na razie niech się zowią „Kółkami młodzieży męskiej" — w przyszłości mogą z nich powstać sodalicye maryańskie, jeżeli ta forma da się praktycznie przeprowadzić.

Zachodzi pytanie, gdzie urządzać zebrania? Dla kilku lub kilkunastu chłopców powinno się znaleść miejsce na wikaryówce, czy też na plebanii, lub w jakiej obszerniejszej izbie. Gdy liczba uczestników wzrośnie można się będzie wystarać o pozwolenie użycia na ten cel sal szkolnych, zwłaszcza jeżeli duchowieństwo zjedna sobie pożądaną pomoc w pracy w miejscowem nauczycielstwie.

Z natury rzeczy do takiej pracy nadają się młodzi księża, chociaż spodziewam się, że i starsi kapłani nie usuną się od niej tam, gdzie tego zajdzie potrzeba. W miastach gdzie są katecheci, oni przedewszystkiem powinni zabrać się do dzieła.

Oby jak najprędzej po naszych parafiach rozpoczęły się prośby w tym kierunku. W ciągu zimy około Nowego Roku zwołam tych kapłanów, którzy się poświęcą tej pracy, aby podzielili się z drugimi nabytem doświadczeniem i obmyśleli dalszy i jednolity plan dla całej dyecezyi.

W końcu i to nie zawadzi dodać, że, o ile mię dochodzą słuchy, biorą się do podobnej roboty u nas po wsiach ludzie niepewni, — jeżeli nas oni uprzedzą, pozostanie nam tylko narzekanie, że nie mamy w parafii mężczyzn, na którychbyśmy mogli się opierać.— W dyecezyi krakowskiej duchowieństwo już zabrało się do dzieła; myśmy ich uprzedzili obradami, ale zato oni uprzedzą nas czynem.

Wielu z XX. Proboszczów wynurzało przedemną swe obawy, kto potrafi w przyszłości opanować te młode żywioły, które po wojnie do domu powrócą. Otóż takie związki młodzieży uchylą w części przynajmniej tę troskę. Gdzie w parafii będzie już ustalona organizacya młodzieńców, tam żołnierz powracający z wojska znajdzie dla siebie gotowe oparcie i wszedłszy do związku dobrze prowadzonego, nie będzie sprawiał kłopotu duszpasterzowi.

Pan Bóg niech pobłogosławi moim pragnieniom i Waszej pracy.

* * *

Jeszcze w innej bardzo ważnej sprawie odzywam się do P. T. Duchowieństwa. Tutejsza dyecezalna Delegacya K. B. K. otrzymała z Krakowa następującą odezwę:

Do Świetnej Delegacyi dyecezalnej K. B. K. w Tarnowie.

Powołując się na odezwę Hr. Tadeusza Łubieńskiego umieszczoną w dziennikach co do pomocy rolników dla ludności miejskiej, zwraca się Wydział Wykonawczy K. B. K. do Świetnej Delegacyi dyecezalnej z uprzejmą prośbą o zainicyowanie tej akcyi w obrębie dyecezyi Tarnowskiej.

Akcya ta polega:

1) na przyjmowaniu datków in natura od większych właścicieli, którym adres dyecezalnej Delegacyi drogą prasy przesłanym zostanie;

2) na zorganizowaniu zbiórki artykułów rolniczych ofiarowanych przez mniejszych właścicieli.

W tym celu należałoby wyszukać w każdem powiatowem mieście uczciwą i energiczną jednostkę, któraby w powiecie zajęła się ogłoszeniem, którego dnia (raz na tydzień w dniu targowym) i w jakim lokalu odbywać się będzie przyjmowanie datków. Koszta organizacyi zbiórki i transportu pokryje K. B. K.

Zebrane zapasy ma zgłosić ten powiatowy organizator do swojej dyecezalnej Delegacyi, która w następstwie wyda dyspozycyę, dokąd ma być transport wysłany.

Rozdziałem żywności drogą ofiar zebranej zajmie się według swego uznania dyecezalna delegacya K. B. K., biorąc pod uwagę większe miasta w obrębie dyecezyi leżące, oraz potrzeby najbardziej wsparcia potrzebującej ludności. Jako organa pomocnicze należałoby również wezwać Delegacye lokalne, Sodalicye Maryańskie i Towarzystwa św. Wincentego á Paulo. *Wywóz z powiatu przesyłek nie będzie ze strony władz napotykał na żadne trudności, gdyż należą one do kategoryi tak zwanych „Liebesgaben“.* W celu ułatwienia przesyłek wyślemy pewną ilość frachtów sygnowanych przez K. B. K.

* * *

W myśl tej odezwy zechcą XX. Proboszczowie wiejscy zachęcić swoich parafian rolników większych i mniejszych do dobrowolnych datków in natura

(np. ziemniaków, kapusty i t. p.), na rzecz mieszkańców miast większych, którym bez przesady grozi głód. Datki ofiarowane należy skierować do miast powiatowych, a XX. Proboszczów tychże miast niniejszem prosimy, by na siebie wzięli obowiązki organizatorów powiatowych t. zn. by odbierali ofiary i zajęli się dalszą ich przesyłką do Tarnowa. Ponieważ zdarzyć się może, że w większem mieście powiatowem znajdzie się dość głodnych, którym pomoc będzie konieczną, przeto XX. Proboszczowie mogą część z zebranych ofiar zatrzymać dla miejscowych potrzebujących, a resztę odesłać do Tarnowa, donosząc zarazem, ile z zebranych datków w miejscu pozostało.

Czasy wyjątkowe wyjątkowych od nas wymagają wysiłków; sądzę, że i tym razem cierpiąca ludność nie zawiedzie się na nas i znajdzie pomoc w naszej ofiarności i poświęceniu.

Tarnów, dnia 10. października 1916.

† *Leon*
Biskup

Zjazd P. T. XX. Dziekanów.

Dnia 16. listopada 1916 r. odbędzie się zwyczajny doroczny zjazd XX. Dziekanów, na który niniejszem wszystkich XX. Dziekanów zapraszam. Początek zebrania o godzinie 10. przedpołudniem w pałacu Biskupim.

Z KONSYSTORZA BISKUPIEGO.

W Tarnowie, dnia 10. października 1916.

Ks. Dr Władysław Mysor
Kanclerz.

† *Leon*
Biskup

Nakładem Kleru Dyecezalnego. Z Drukarni Zygmunta Jelenia w Tarnowie.